

KURYER RZESZOWSKI

PREDEPŁATA na „Kuryer Rzeszowski” wynosi dla miejscowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Palara (H. Główny). — OŚWIADCZENIE: 5 ct. od miejsca objawienia jednego wiersza drukiem drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadzielniki” po 10 ct. od wiersza. — Rękopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna się 2. kwartał. Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

dla miejscowych 1 złr. 15 ct.
dla zamiejscowych 1 „ 30 „

Rzeszów, 18. marca.

Ponad wszystkie polityczne fakta, zajmujące ogół umysłów dyplomatów i niedyplomatów, góruje niewątpliwie nieudały zamach na cara. Oto dnia 13. b. m., a według starego kalendarza dnia 1. marca, w czwartą rocznicę gwałtownej śmierci cara Aleksandra II. miał się powtórzyć ten krwawy dramat na jego synu, Aleksandrze III. Opatrzność tylko zwichnęła rękę zbrodniczą.

My Polacy, którzyśmy nigdy ręk naszych krwią królewską przez długie wieki nie splamili, którzy, kochając prawdziwą wolność i nasze ideały narodowe, tylko uczciwą drogą dobijaliśmy się praw nam przynależnych — a sztylęty, trucizny, dynamity tylko oburzenie

i wstręt w sercu każdego Polaka obudzają, my Polacy i ten ostatni zamach nieudały, jako zbrodnię potępimy i cieszymy się, że się nie udał. Nie na tej to drodze — nie taką bronią odzyska naród nasz, przez Rosyę zgębniony, swe prawa przyrodzone, prawa, należące się każdemu narodowi, przez Boga do życia powołanemu. Opis samego zamachu podajemy na innym miejscu, tutaj zaś wypada się nam zastanowić nad doniosłością tego faktu, nad prawdopodobnymi skutkami, które za sobą pociągnąć musi.

Skąd wyszedł zamach? oto pierwsze pytanie. A odpowiedź na nie może nam w przybliżeniu oświecić jego następstwa. Rosya, jedyna śród ludów i państw Europy, odpycha od lat kilkadziesiąt wszelki postęp cywilizacji zachodu, tłumi rozwój narodowości, w jej skład przemocą wcielonych, depce wolność — odpychając wszelki konstytucjonalizm, jest państwem autokratycznym (samowładnym). Lecz ta sama Rosya nie może się chińskim murem odgraniczyć od reszty Europy — i mimo wszelkich granic, komor, paszportów: idea zachodu, idea wolności, konstytucjonalizmu, postępu społecznego — nieprzepartą siłą przerywa wszelkie stawiane zapory i

rozlewa się szeroko po społeczeństwie olbrzymiego caratu. Tysiące Rosyan corocznie odwiedza zachód, karmi się ideałami postępu, porównuje stósunki barbarzyńskiego ustroju swej ojczyzny ze stósunkami na zachodzie i wnosi do kraju z powrotem niezadowolenie z obecnego stanu, oraz pragnienie odmiany.

Partya ta, nader liczna, ma zwolenników we wszystkich wyższych, oświeconiejszych klasach, tak śród arystokracji, jak śród stanu urzędniczego — średniej inteligencji, i nakoniec śród licznego grona oficerów wyższych i niższych stopni, oraz większej liczby uczniów wszystkich wyższych zakładów. Partya ta ma na celu nie obalenie caratu — nie gwałtowny przewrót socjalny środkami terrorystycznymi, ale celem jej jest zmusić cara do dania konstytucyi na wzór państw zachodniej Europy, oraz pewnej autonomii narodowościom, w skład cesarstwa wchodzącym.

Że takie stronnictwo istotnie w Rosyi istnieje, że jest silne, stwierdzają liczne aresztowania, dokonane już przed paru tygodniami śród uczniów szkół wojskowych w Petersburgu, w gronie rozmaitych oficerów, aspirantów oficerskich i podoficerów, tak petersburskiego jak innych garnizonów, oraz aresztowanie

SIR LIONEL.

Dwunasta wybita na wszystkich zegarach. Południe — godzina, w której cały Paryż porusza się szcękami. W sali jadalnej doktora Bernarda tylko co wniesiono rumieniutki kotlecik i odkorkowano Bordeaux z 1883 r., gdy silny dźwięk dzwonka w przedpokoju, wytrącił niemal widelec z ręki szanownego eskulapa.

Po chwili namysłu, rozpogodził jednak czoło, i z lubością ujął za kostkę kotleta. Toć przecie Firmin zna swą służbę! Nie dopuści nikogo o tej godzinie; każe powrócić o trzeciej.

Ależ — cóż to? Firmin rozmawia z kimś w przedpokoju? drzwi od salonu otwarte? jak to być może?

— Panie, rzecz Firmin' ukasują się w jadalni z miną winowajcy — oto jest karta tego pana.

— Pociężo go wpuścił?

— Ach, on sam wszedł — odparł lokaj także — przysięgam panu, nie było sposobu zamknąć mu drzwi przed nosem.

Doktor popatrzył na kartę. „Sir Lionel Jacobson” wyczytał na wspomnianym bęstolu.

Zdaje się, że coś kiedyś czytał o tych Jacobsonach. Milionerzy. Mniejsza o to.

Polyka kotlet, wychyla szklankę wina, i poważnym, okolicznościowym krokiem sunie do salonu.

— Panie...

Młody i piękny mężczyzna, dorodny typ angielskiego dzentelmena, żywo wymówił kilka słów, przepraszających za wejście w tak niewłaściwej porze.

— Nie nie szkodzi, rzekł doktor — obowiązek przedewszystkiem. Jedźmy więc.

Sir Lionel potrząsnął głową.

— Myślałem, powiedział doktor, że zapewne pomoc moja potrzebną jest milady, która...

— Ach, nie — nie jestem żonaty.

— Więc? Gdzież pacjenci?

— To ja.

— A? — doktor popatrzył na kwitnącą zdrowiem twarz dzentelmena.

Nigdybym nie przypuścił. Chociaż — cóż to takiego? Obaczmy.

— Bądź pan łaskaw uciąć mi nogę.

— Co? Nogę? Dlaczegoś uciąć? Pokażno pan. Uratujemy może. Trzeba obejrzeć.

— Nie ma co oglądać. Moja noga jest jak katedra. Proszę tylko pana, żeby mi ją

uciął. W rezultacie wszystko mi jedno, prawą czy lewą. Ale aż po kolano.

— Waryat — pomyślał nieprzyjemnie zdziwiony doktor. — Ale sir Lionel odgadł treść jego przypuszczenia, i uśmiechając się lekko, rzekł:

— Niech pan nie wątpi, że mam zmysły w porządku. Zaraz panu dam tego dowód, wyjawiając pobudki mego żądania, które na pozór, może wydają się dziwne.

— A tak, cokolwiek — powiedział doktor.

— Rzecz jest taka, panie. Byłem narzeczonym miss Flory Lewis, mojej, kuzynki. Oczekując dnia ślubu, naznaczonego za dwa lata, zrobiłem wycieczkę do Indyl. Za powrotem zastałem całą rodziną pogrążoną w głębokiej rozpacz. Miss Flora, wskutek nieszczęśliwego upadku z konia, złamała sobie nogę, którą następnie wobec groźby utraty życia, odjąć musiano. Biedna miss Flora obecnie nosi kauczukową nogę, a ja jestem najniezszczęśliwszym z ludzi!

— Rozumiem, rzekł doktor, wobec takich okoliczności zmiana nieszczęścia bardzo usprawiedliwiona.

— Przepraszam — uczucia moje wcale się nie zmieniły — nie rozumieś mię pan bynaj-

kilkuset osób cywilnych we wszystkich guberniach. Liczba uwięzionych jest bardzo wielka, ale liczba tych, którzy zdołali uciec uwięzieniu, ma być o wiele większa. Nie chodziło tu bynajmniej o spryszczenie wojskowe w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, ale należy uważać za rzecz niewątpliwą, że tu mamy do czynienia z bardzo rozległym spiskiem, obejmującym wszystkie stany — wszystkie warstwy społeczne, od najwyższych aż do najniższych. Teroryzm i nihilizm grają w tym związku małą rolę. Nadzwyczajnie wielka liczba aresztowanych wojskowych wskazuje, iż stowarzyszenie musi być bardzo rozszerzone i ma zwolenników nawet wśród tych żywiłów, na które dotąd rząd samowładny jako na pewną podporę liczył.

Zdaniem naszym, najświeższy zamach nie wyszedł od tej partii, gdyż udanie się zamachu mogłoby oddać ster państwu, choćby na chwilę, w ręce terorystów, co by mogło spowodzić takie klęski na wyższe klasy społeczne, jak zesławieńcza rewolucja francuska. Partya konstytucyjna nie przeszkadza działaniu nihilistom na własną rękę, bo ci podkopują i osłabiają rząd, ale w stanowczej chwili będzie się sama starała stłumić ten prąd anarchizujący. Zamach więc mógł wyjść od partii nihilistycznej. Gdyby to przypuszczenie okazało się prawdziwym, to dla cara, pragnącego raz zetrzeć głowę tej hydrze krwawej, nie pozostaje inna droga, jak stanąć otwarcie po stronie partii, dążącej do konstytucji, odsunąć partję panslawistyczną wraz z jej krwiożerczą głową, panem Katkowem, na bok, porzucić drogę podbojów i zaborów, utrzymać pokój trwały z sąsiadami i zabrać się energicznie do odrodzenia wewnętrznego Rosji na podstawach cywiliza-

cy i postępów zachodniej Europy. Gdyby się to urzeczywistniło, natenczas i bracia nasi za kordonem musieliby pozwolić przyjść do odzyskania przyrodzonych praw narodowych i ogólnoludzkich, w ramach wolnej Rosji. Do zgody z Rosją despotyczną, panslawistyczną, nigdy nie przyjdzie — z Rosją atoli, rządzoną według zasad wolności, może przyjść do pojednania.

Nakoniec sprawcami zamachu mogli być stronnicy partii panslawistycznej, prący Rosją do wojny i do zagarnięcia wszystkich słowiańskich ludów pod berło caratu. Niepowodzenia polityki i intryg rosyjskich na półwyspie Bałkańskim, doprowadzają tę partję do wściekłości, uważa ona bowiem honor Rosji za naruszony, chce pchnąć cara do zerwania z całą Europą i wierzy, że dzięki hordy moskiewskie powalą Europę u stóp caratu, że Rosya jest zdolną narzucić całej Europie swą wolę, że ta musi uchylić karku przed knutem.

Kto więc wie, czy wahające się, niezdecydowane stanowisko Rosji w sprawie bułgarskiej, czy objawiająca się skłonność rządu rosyjskiego i samego cara do odroczenia wojny, do porozumienia się pokojowego z Niemcami i Austryją, jej bojaźliwe zachowanie się w zawarciu ścisłego przymierza z Francją: czy te wszystkie względy nie popchnęły partii panslawistycznej do wykonania zamachu i wywołania przewrotu, któryby popchnął Rosją do pożądanej przez tę partję wojny.

Gdyby istotnie ta partya urządziła była zamach, to skutki jego mogą być dwojakie: albo car znękany wieczną trwogą o swe i swej rodziny życie, rzuci się istotnie w ramiona tej partii i przyspieszy wojnę, w czasie której burzliwe żywioły będą miały upust na

zewnątrz a zaangażowały honor narodu uciśzy na chwilę wewnętrzne knowania, przyczem atoli mógłby się i grubo pomylić, bo może właśnie partya konstytucyjna uznałaby ohwilę taką za najodpowiedniejszą do urzeczywistnienia awych planów; albo też car, przewidując tę ewentualność, jak przed nihilistami tak przed panslawistami ucieknie do obozu partii konstytucyjnej i poparty zachętą państw sąsiednich, któreby z prawdziwym zadowoleniem uznały ten kierunek przeobrażenia Rosji na podstawach państwa cywilizowanego, wstąpi na tak upragnioną przez wszystkich drogę gruntownego przeobrażenia Rosji w państwo konstytucyjne. Oto horoskopy, które nam świeży zamach na Aleksandra III. w bliskiej przyszłości stawia, które, o ile się sprawdzą, nie długo na to czekać będziemy.

Sprawy miejskie.

Na posiedzeniu z d. 17 b. m. (obecnych 22 radnych, przewodniczący dr. Zbyszewski) zakończono budżet miasta na rok 1887, który poniżej w całości podajemy. Dyskusją wywołały następujące pozycje:

Zołdy policjantów; radny p. Niemetz domaga się, by już raz stałe i trwałe obsadzono posadą inspektora; przewodniczący odpowiada, że sprawa ta w toku i niebawem przedłożoną będzie Radzie.

Utrzymanie straży i sprawienie rekwizytów; radny dr. Jabłoński wykazuje konieczność nabycia t. zw. mechanicznej drabiny, przy pomocy której można ocalić nawet trzpiętrowe kamienice, które w przeciwnym razie pożar zniszczyć może, jeżeli dostęp jest utrudniony, drabina taka kosztuje około 400 złr.; stawia przeto wniosek, by tę rubrykę budżetu podwyższyć o taką kwotę. Przeciwnym jest temu radny p. Niemetz, a to z jednej strony dla braku

mnie. Kocham miss Florę nieodmiennie, głęboko, czule, i na zawsze.

— W takim razie, zauważył doktor, nie widzę przeszkody.

— Przeszkoda pochodzi z jej strony. Anielska ta istota nie może się pogodzić z myślą o swem kalectwie, i zbytek delikatności skłania ją, by cofnęła dane słowo. Nie chce zostać moją żoną!

— Być może, iż po pewnym przeciągu czasu, wobec dowodów...

— Od sześciu miesięcy, daremnie błagam ją o to. Opór jej dotąd równym był mojej miłości. Ale miłość moja silniejszą będzie od jej oporu. Proszę, utnij mi pan nogę — prawą, czy lewą, wszystko mi jedno. Powód jej odmowy zniknie od chwili, gdy się w ten sposób zrównoważymy.

— Ależ na Boga, zastanów się pan, czy podobna poświęcać zdrową nogę — wykrzyknął doktor. Pan może myśli, że to frazka? To się tak opowiada tym biedakom w szpitalu, ale mówiąc między nami, to paskudna operacja!

— Mniejsza o to — rąca pan rozpocząć.

— Czyż to podobieństwo!

— Umyślnie przyjechałem do Paryża, aby znaleźć pretekst przed moją rodziną. Nająłem w tym domu apartament, piętro niżej.

— Błagam pana, zechciej się namyśleć...

— Już się namyśliłem. Sądzę, że lepiej będzie zrobić operację w mojem mieszkaniu. Zamówiłem garde-malade. Chodźmy więc.

Waż pan swoje narządza. Dziś musi być już wszystko skończone.

Doktor Bernard wziął narzędzia, i zeszedł ze swym pacyentem o piętro niżej, kędy angielski komfort mile się przedstawiał.

— Panie kochany, rzekł operator prawdziwie wzruszony — zastanów się pan! Tyle bólu, na całe życie kalectwo.

— Kocham miss Florę.

— Ależ gdyby wiedziała o pańskiem postanowieniu, błagałaby pana niewątpliwie o odstąpienie od tak straszliwego środka do pozyskania jej ręki.

— Zaczniemy.

— A, zmituj się pan? ja tego zrobić nie mogę!

— Odmawiasz pan?

— Odmawiam.

— Potrafią natychmiast skłonić pana — rzekł sir Lionel obojętnie, i otworzywszy szkatułkę z pistoletami, już miał strzałem sgruchotać kość własnego golenia, gdy doktor pochwylił go za rękę:

— Zrobię co pan zechcesz — zawołał —

stój! wolę już mieć do czynienia z całą nogą.

Rznijmy, kiedy sobie tak gorąco tego życzyłeś!

— Wybornie — rzekł Anglik, ściskając dłoń doktora.

Operacja się rozpoczęła.

Minęło lat kilka. Doktor Bernard, opowiedział zaszyły wypadek najmniej kilka set razy wszystkim znacniejszym pacyentom, pokazując na dowód historyczne pistolety, ofiarowane mu na pamiątkę przez sir Lionela, i kartą, zaświadczącą o zaślubinach tegoż z miss Florą.

Pewnego razu, na wielkich bulwarach w porze letniej, kiedy to Paryż roi się od cudzoziemców, przystojny dżentelmen o sztućkowej nodze, zatrzymał naszego doktora. Poznali się, przywitani jak najczulej. Sir Lionel zwłaszcza okazywał swemu operatorowi przyjazne wylanie, dość odmienne od jego dawniejszych, chłodnych manier.

— Ach mój przyjacielu! wzdychał co chwila — mój drogi przyjacielu!

— I cóż, ożeniłeś się pan?

— A jakże.

— Z miss Florą?

— Z miss Florą.

— Szczęśliwi jesteście?

funduszów, a gdyby nawet i były, widzi konieczną potrzebę zasięgnięcia poprzód informocyi od krakowskiej i lwowskiej straży, czy drabina taka rzeczywiście jest niezbędną. Radny p. Schaitter nie widzi powodu wywiadywania, się czy taki przyrząd jest straży rzeszowskiej potrzebnym, bo już zdrowy rozsądek wykazuje niezbędnosć jej; nadto pragnąłby, by drabiną wprost z fabryki Knausta sprowadzić. Przemawia jeszcze dr Jabłoński, obstając za swoim wnioskiem, a popierają go pp. dr. Segel i dr. Rybicki, któremu wiadomo, że Knaust sprzedaje też na raty, proponuje przeto wstawić w budżet na ten cel 200 złr., jako pierwszą ratę, co też Rada przyjmuje. Dr Segel w przemówieniu swojemu przypomina także Naczelnicztwu, by poleciło właścicielom domów, zaopatrzyć się w niezbędne przyrządki przyrządy, jak oszki, wiaderka, i t. p., co jeszcze w wielu domach brakuje, pomimo wyraźnego nakazu Magistratu.

Wydatki na kościoły, połączone z praw. patronatu: przyjęto wniosek Naczelnicztwa (800 złr.) wbrew wnioskowi sekcyi (500) a to z powodu potrzeby ułożenia nowej posadzki w kościele farnym.

Datek na utrzymanie gimnazjum (3150 złr.); przewodniczący zawiadamia obecnych, że poseł ks. Burzka czyni znów we Wiedniu zabiegi, by ministerstwo uwolniło miasto od tego znacznego wydatku.

Dłuższą dysputą wywołały jeszcze dobrowolne datki, przeznaczone dla różnych towarzystw. Wielu radnych zabierało głos, przemawiając za lub przeciw. Tak jednym jak i drugim słusznosci odmówić nie możemy, bo aczkolwiek szlachetną jest rzeczą przychodzenie w pomoc instytucyom, zastępującym na wszelkie poparcie, tak znów z drugiej strony trzeba i to rozważyć, że każdy nowy wydatek zwiększa cyfrę niedoboru, który i tak już dość znacznym jest! Dlatego też słuszenie uczyniono, przyjmując bardzo zbawienny w swych skutkach wniosek dr Rybickiego, by w przyszłości w rubrykę „nadzwyczajne wydatki“ wstawić pewną, stałe z góry oznaczoną kwotę na cele humanitarne i z tej tylko rozdzielać. — Stosownie do wniosku Naczelnicztwa uchwalono udzielić Tow. oświaty udowej 50 złr., tyleż szkółce fribrowskiej panny

Kammerling, 100 złr. Tow. przyjaciół dzieci, a w końcu, na wniosek radnego, p. Tatarskiego, 100 złr. bursie gimnazyalnej.

Rada, dla braku funduszów, przechodzi do porządku dziennego nad prośbą dyrekcji szkoły żeńskiej o zapomogę w kwocie 50 złr., na zakupno harmonium; i nad petycją komitetu wystawy krajowej, który również o zapomogę prosi.

Nadmienić tu jeszcze musimy, że zaraz na wstępie posiedzenia, po przeczytaniu protokołu, zabrał głos radny p. Schaitter, celem sprostowania mylnego twierdzenia jednego z pp. radnych, wyrażonego na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej. Jak wiadomo, uchwalila Rada na wniosek p. Schaittra wyrazić dr. Fechtdegenowi uznanie i udzielić mu 300 złr. remuneracyi. Wnioskodawca uzasadnił swą propozycyę między innymi i tem, że za czasów ś. p. Towarnickiego, wiceburmistrz p. Schott również dostał 300 złr. Twierdzeniu temu zaprzeczono atoli stanowczo ze strony, która powinna była najlepiej z tą sprawą być zapoznana. Teraz wyszukał p. Schaitter bliższe szczegóły i prostując twierdzenie, jakoby p. Schott nie był dostał owych 300 złr., przytoczył wyciąg z ksiąg kasowych, z którego wynika, że w r. 1880, wypłacono rzeczywiście p. Schottowi wskutek uchwały Rady 300 złr. jako jednorazowem remuneracyę. Rada z niemałym zdziwieniem przyjęła to sprostowanie do wiadomości.

Na tem zakończono sprawę budżetową. Niedobór pokrytym będzie z bezprocentowej pożyczki od Wydziału krajowego na budowę koszar i z pożyczki z tut. Kasy oszczędności na dokończenie gmachu szpitalnego.

Na tem posiedzeniu zatwierdzono jeszcze sprawę dodatku do podatków (referował p. Pogonowski) z powodów prestacyjnych, wyznaczając dla obowiązanych do prestaty drogowej 2½ procent dopłaty.

Budżet miasta Rzeszowa za r. 1887.

DOCHODY:

1) Dochód z gruntów i realności miejskich wynosi razem	złr. ct.
a) czynsz z gruntów 359-10, b) czynsz z pastwisk 648-14, c) do-	3.549 24

chód z cegielń 600-00, d) dochód z budynków 1542-00, e) dochód z rzeźalni 400-00.	złr. ct.
---	----------

2) Dochody „miejskie“ wynoszą razem	35.754 25
-------------------------------------	-----------

a) za oględziny zmarłych 80-00, b) z propinacyi wódczanej i piwnej 33.654-18, c) z propinacyi miodowej 1255-17, d) dochód z placowego i targowego 14-90, e) dochód za nawóz i śmiecie 400-00, f) opłaty za różne czynności urzędów gminnych 350-00.	
---	--

3) Dochód dotacyjny, a mianowicie dodatek gminy do podatku konsumcyjnego	5 700 00
--	----------

4) Prowizye od kapitałów prywatnych	40 09
-------------------------------------	-------

5) Dochody różnorodne razem	9 382 42
a) mianowicie: a) dochód z kwaterunku piechoty i obrony krajowej 9207-42, b) zwrot różnych ekspens i nieuzupełnione 175-00.	

6) Dochody nadzwyczajne	591 77
Razem	55.017 77

ROZCHODY:

1) Wydatki zwyczajne wynoszą razem	złr. ct.
a) mianowicie a) płace etatowe Magistratu 4100-00, b) płace etatowe kasy miejskiej 1300-00, c) dodatki osobiste 120-00, d) diurna 908-50, e) zastuga służby 710 00, f) emerytury i odprawienia 122-50, g) prowizye i dary z łaski 617-83, h) zapomogi i nagrody urzędników i sług odszczególnionych 1350-00, i) koszta kancelaryjne Magistratu 1044-08, j) koszta kancelaryjne kasy miejskiej 34-56, k) koszta podróży 300-00.	10.607 47

2) Wydatki administracyjne wynoszą razem	58.011 35
--	-----------

— Naturalnie, oh yes... Ach, gdy sobie przypomnę jakęś mi pan odradzał.

— Bah! na nie się zdało!

— Mon povre ami...

Poszli razem na obiad. Po deserze, doktor, mający niejaki podejrzenia, spytał się znięcacka dawnego pacyenta:

— Ej, sir Lionelu, a gdyby tak dziś trzeba było znów dla tej zenięczki zrobić ofiarę, czy dałbyś sobie uciąć?...

— Ani nawet paznokci! krzyknął szczęśliwy małżonek ubóstwianej Flory...

Marya Szeliga.

POLOWANIE NA SŁONIE.

Wiadomo, że słonie, stanowiące najwspanialszą ozdobę naszych zwierzyńców i wędrownych menażeryi, posiadając nawet stósunkowo znacznie większą swobodę w Indjach, w niewoli nie rozmnażają się wcale.

Gdy lwy, tygrysy i w ogóle prawie wszystkie większe zwierzęta, dostawsy się do niewoli, odradzają się w swych potomkach, jedne słonie, pozbawione swobody i rodzinnego kraju, jakkolwiek prędko dają się u-

głaszać i pogodzić ze swym losem, wymierają przeciw bepotomnie, jakby z obawy, by dzieci ich nie zastały smutnej doli rodziców.

Należy dodać, że słonie, znajdujące się na posługach człowieka, o wiele krócej żyją, niż na swobodzie. To też zapotrzebowanie ich, jako przedmiotu handlu, wzrasta coraz więcej. Wiele ich ginie dlatego tylko, by oddać na ozdobę człowiekowi cenne kły swoje, z których tak dzieci, jak i cywilizowani Europejczycy, wyrabiają przedmioty zbytku; ale więcej nierównie chwytanymi bywa żywcem, by jako najwspanialsze okazy fauny i jedyne resztki olbrzymich, przedpotopowych zwierząt, służyły w naszych zwierzyńcach dla celów nauki i zabawy, w Indjach zaś dodawały powagi we wszelkich pochodach i uroczystych występach na dworach miejscowych książąt. Oprócz służenia do powyższych celów, używają słonie w zastępstwie rąk ludzkich do robót, wymagających wielkiej siły w przedsięwzięciach publicznego użytku. W nowszych czasach zaczęto używać ich i do pługa.

To też i umiejętność chwytania ich, rozwinęła się dzisiaj do wysokiego stopnia i coraz więcej przersedza ich szeregi.

Słonie nie chodzą prawie nigdy pojedyna-

czo: na bujnych łąkach, na których kępy drzew i niewielkie przestrzenie lasów mogą udzielać im cienia i wody w skwarze podzwrotnikowego słońca, przechadzają się poważnie stadami, złożonemi z kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu osobników, podnosząc od czasu do czasu trąby i za najmniejszym szmerem wietrząc nieprzyjaciela — człowieka.

W gromady większe zierają się rzadko.

To też wiadomość, jaką przed paru tygodniami przyniósł telegram z wyspy Cejlon, o schwytności stada, składającego się ze 130 sztuk słoni, tak zainteresowała nawet przyrodników, iż uważamy za właściwe podać w streszczeniu opis tego ciekawego, a prawie nigdy jeszcze z tak pomyślnym rezultatem nie odbytego polowania. Odbyło się ono, jak już wspominaliśmy, na wyspie Cejlon w okolicy miasta Dana, kierownikiem zaś łowów był niejaki Saunderson, nadintendant jednego z myśliwskich oddziałów, czyli t. z. estakady.

Wyraz ten oznacza właściwie pewną kolistą przestrzeń, ograniczoną starami drzewami, pniami, wreszcie umyślnie zbudowaną palisadą, która zasłonięta pnąciami się lianami i gałęziami drzew, przedstawia się w for-

a mianowicie: a) utrzymanie budynków tudzież inne domowe potrzeby 3500-00, b) nadzwyczajne budowle nowe 45000 00, c) utrzymanie ogrodów i ogrodnika 420-00, d) naprawa szop cegielni 300-00, e) oświetlenie miasta 1691-82, f) utrzymanie studzien 800 00, g) podatek gruntowy domowy i zarobkowy 507-15, h) pod. dochodowy 4680-61, i) ekwiwalent 1161-77.

3) Wydatki bezpieczeństwa i zdrowia razem 10.653 00

a mianowicie: płaca inspektora policyi 600 00, b) za oględziny była inspektori 120-00, c) żołdy policyantów 3528-00, d) umundurowanie policyi 1131-30, e) sprawienie rekwizytów policyjnych 25-00, f) żywność arszantów 300-00, g) utrzymanie straży ogniowej i sprawienie rekw. 3571-35, h) remuner. lekarza 400-00, i) lekarzowi za oględziny zmarłych 80-00, j) remuneracja weterynarza 120 00, k) weterynarzowi za oględziny była 180-00, l) nadzwyczajne wydatki sanitarne 500-00, m) lekarstwa dla biednych 97-35.

4) Wydatki na kościoły i szkoły razem 8.689 58

a mianowicie: a) na kościoły połączone z prawem patronatu 800 00, b) na szkoły, płace etatowe nauczycieli i nauczycielek 3450 73, c) na potrzeby szkol. 988 85, d) dodatek stały na szkołę przemysłową 200-00, e) dodatek na szkołę izraelską wieczorną 100-00, f) dodatek na utrzymanie gimnazjum 3150-00.

5) Wydatki dobroczynności, a mianowicie na utrzymanie domu ubogich 15 75

6) Na kwaterek wojska 5.790 00

7) Umorzenie kapitałów biernych 5695 64

8) Prowizje od kapitałów biernych 6267 70

9) Różne nadzwyczajne, nieprzewidziane wydatki z czego przypadnie: a) Towarzystwu przyjaciół dzieci 100-00, b) Bursie gimnazjalnej 100-00, c) Tow. oświaty ludowej 50-00, d) szkółce freblowskiej pny Kammerling 50 00.

Razem 107.413 42

Z porównania ogólnych przychodów 55.017 77

Okazuje się, że przewidywany jest niedobór 52.395 65

Korespondencje „Kuryera Rzeszowskiego.”

Sokołów, 16. marca.

(Walka na noże. — Nowy lekarz i cyrulicy).

W ubiegłym tygodniu wydarzył się tu wypadek, który ilustruje doskonale dzikość obyczajów w tutejszych okolicach. Dwóch kawalerów mieszczańskich wszczęło kłótnię i bójkę w jednym ze szynków tutejszych, których, nawiasem powiedziałem, jest aż zanadto. Walka trwała dość długo, nareszcie jeden z zapaśników dobywszy noża, zaczął na sposób czarnogórski masakrować drugiego i kto wie, czyby go nie był na śmierć zakłuł, gdyby żandarmeryja nie była położyla końca. Śmiały praktykant w sztuce rzeźniczej pokutuje już w tutejszym sądzie. Bądź co bądź, w okolicy tutejszej naliczyłoby kilkadziesiąt podobnych wypadków w przeciągu jednego roku.

Szkoła i kółka rolnicze mają tutaj wielkie zadanie do spełnienia. Zadaniem bowiem

szkoły nie jest ograniczenie swojej działalności wewnątrz murów szkolnych, ale powinna ona się rozciągać i na całą okolice.

Tymi dniami przybył do miasteczka naszego nowy lekarz, dr Dereniowski z Krakowa. Jest to człowiek młody, energiczny, i zdolny. Pochodzi on z tej samej szkoły, co i poprzednik jego, dr Natter. Jest nadzieja, że miasto w osobie nowego lekarza zyska dobrego następcę, jeżeli tylko zechce tutaj pozostać, bo jak krązą pogłoski, nie ma wielkiej ochoty do zostania, gdyż cyrulicy tutejsi chcą się także popisywać z sztuką leczenia, i nawet swoje żądanie nowemu lekarzowi przedstawił, prosząc go o pozwolenie leczenia. Oczywiście, próba ich została odrzucona z oburzeniem. Inde ira! Zaczynają więc cyrulicy głosić zdania niepochlebne o lekarzu.

Mówiąc o lekarzach, nie od rzeczy będzie wspomnieć w kilku słowach i o chorych. Hr. Władysław Rey jest od kilku tygodni chory. Objawy choroby musiały być dość groźne, gdyż przy łożu chorego czuwają lekarze we dnie i w nocy, między innymi i dr Jabłoński z Rzeszowa przepędził kilka nocy przy chorym. Rodzina i krewni czuwają także przy nim, znajomi i przyjaciele odwiedzają codziennie.

Nisko, 16 marca.

(Teatr amatorski. — Pobór do wojska. — Napad w lesie).

W przyszłym tygodniu mają się rozpocząć próby teatru amatorskiego, na których będą odegrane dwie jednoaktowe komedjki, o ile mi wiadomo: „Chleb ludzi bodzie” i „Żywy nieboszytek”. A że już dawno przedstawienia amatorskiego nie było, to też z wielką radością witamy tę wiadomość, tem więcej, że dotychczas dawane przedstawienia bardzo dobrze się udawały, ku ogólnemu zadowoleniu tutejszej jakoteż i okolicznej publiczności.

Nastąpiło straszne zamieszanie: spłoszone zwierzęta, mając zamknięty odwrót, zaczęły się cisnąć i rzucać między sobą; z drugiej zaś strony ludzie zapalili drugi szereg ogni, krzyząc, strzelając prochem i ciskając gorącymi pochodniami, sprawili taki chaos, że ogólnie słone, pomimo ostrzegawczych ryków i groźnej postawy swego obrońcy, przyparły go przemocą i całym tłumem wcisnęły się do okólnika. Zaledwie ostatni z nich przekroczył otwór, gdy ciężka zasawa, podtrzymywana dotąd sznurami, zapadła i całe stado złożone ze 180 słoń, zamknięte zostało w moenie palisady.

Saunderson nie przypuszczał, że uda mu się pojmać tak wielką naraz liczbę i okólnik przygotowany był tylko na 65 sztuk; teby więc słonie nie pokaleczyły się w tak wielkim ścisaku, zagrodzono część korytarza i podniósłszy zasawę, wpuszczono do niej pewną liczbę słoń. Następnie rzuciwszy im przez wierzch palisady pokarm i sprowadziwszy z pobliskiego strumyka, za pomocą ry-

mie naturalnej polanki, położonej wśród gęsto zarosniętego lasu. Urządzają takie zasięki zwykle w miejscach, w których słonie lubią przebywać, na łąkach porośniętych obfitą trawą, przeciętych strumieniem czystej wody, i w bliskości lasów, lub na samych ich brzegach.

W jednym miejscu zamkniętego okręgu znajduje się otwór, szeroki 11 metrów, zaopatrzony w zasawę podniesioną do góry i za pomocą sznurów przytrzymywaną przez ukrytych po bokach ludzi. Zasawa ta po wejściu słońców do ogrodzonego okólnika opada i przecina im odwrót.

Do otworu przeprowadzony jest korytarz, zbudowany również z palisady i grubych pni, długości około 200 metrów, którego ściany, odległe od siebie u wejścia na 50 metrów, zwężają się w dalszym ciągu, a dochodząc do otworu z zasawą, mają jednakową z nią szerokość, to jest 11 metrów. Zaczęwszy od szerszego końca korytarza, a więc od jego początku, wychodzącego na zewnątrz, układają kupki suchej trawy, szeregami w poprzek korytarza.

Przy tak urządzonej zasieku, mającym obwód 215 stóp, odbyło się polowanie 14. zeszłego miesiąca. Gdy całe to, rzadko wi-

dziane dotąd, tak ogromne stado słoń, znalazło się w bliskości przygotowanej zasadzki, nie podejrzewając podstęp — cała sztuka myśliwych polegała na tem, ażeby wpędzić je w całości do szerszego otworu korytarza i nie dozwolili rozbić się na kupki. Ukryci dotąd za drzewami ludzie, zaczęli teraz zachodzić im tył i plosząc lekko, kierować pochód w pożądaną stronę.

Słonie, dziwnym wypadkiem, wbrew zwyczajowi, jakby lekceważąc ploszcycieli ich spokoju, trzymały się stada.

Po niejakiem czasie, gdy weszły najprzód młode i samice, i reszta stada przekroczyła śmiało otwór pierwszej zasieki, postępujący za nimi ludzie zapalili pierwszy szereg wspomnianych wyżej kup suchej trawy i dali sygnał ukrytym na drzewach, między gałęziami towarzyszym.

Powstał wrzask nie do opisania.

Słonie przerażone krzykiem kilkunastu ludzi i buhającymi za sobą płomieniami, rzuciły się najprzód i zaczęły się pechać do okólnika kołistego. Pewna część ich weszła już do środka, gdy jeden starszy, widocznie więcej od innych doświadczony słoń, bez jednego kła, utraconego może w podobnych

blichności. O rezultacie tego przedatwienia doniosę wam później.

Z początkiem marca przybyła tu komisya wojskowa, złożona z 3 oficerów i lekarza wojskowego, która cokolwiek ożywiła monotonne życie kasynowe. Pobór do wojska odbył się nie bez ciekawych epizodów. Raz bowiem przywieziono konającego poplowskiego, który też jeszcze przed asenterunkiem Bogu ducha oddał; drugi znowu, będąc niemym, został wpisanym w poczet obrońców ojczyzny, i dopiero podczas przysięgi okazało się, że jest pozbawiony mowy.

Zabrani do wojska urlopnicy, wracając do domu, w stanie zapewne rozmarzonym, rozpoczęli w ten sposób obronę ojczyzny, że przejeżdżających dwóch panów z Rudnika do Niska w lesie napadli i wypróbowali (o ile słyzałem) swoje siły na ich grzbiatach.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 19. marca.

+ **Kazimierz Borkowski**, c. k. asystent pocztowy w Jarosławiu, zmarł w Rzeszowie d. 18. b. m. w 24. roku życia.

* **Podziękowanie.** Wydział Towarzystwa ku zaopatrzeniu ubogich starców izraelskich w Rzeszowie, składa niniejszem imieniem tegoż Towarzystwa, jakoteż imieniem starców przez to Towarzystwo utrzymywanych, serdeczne podziękowanie szanownemu komitetowi, w szczególności zaś panom: dr Reinesowi i dr Reichowi, tudzież szanownym damom, które się zajęły zbieraniem fanów i rozsprzedają losów tomboli, za łaskawe gorliwe zajęcie się wieczorkiem, urządzonym na korzyść Towarzystwa ku zaopatrzeniu ubogich starców izraelskich dnia 12 b. m., tudzież za trudy i starania, jakimi te osoby przyczyniły się do tak pomyślnego rezultatu powyższego wieczorku, jakoteż za nadesłany na korzyść Towarzystwa czysty dochód z tegoż wieczorku w kwocie 126 złr. 56 ct.,

nien, wodę, gdy słońce trochę się uspokoiło, przystąpiono do utośkawiania ich.

W tym celu wpuszczany zwykle bywa słoń już ułgaskany, który dla wzbudzenia zaufania, przechadza się powoli między dziećmi i głaszcze ich trąbą. Siedzący na nim kornak, zaopatrzony w mocne uździenice i sznury, zakończone kółkami, zarzuca je rzęcznie na kły, szyję i nogi dzikiego słońca i zaciskając węzły, powoli go ubezładnia.

Wtedy ułgaskany słoń ciągnie spleganego jeńca za obręb palisady, gdzie przywiązują go do grubych pni i dają wodę i pożywienie. Tym sposobem w przeciągu trzech dni ubezładniono całe stado, złożone ze 130 słoń.

Słoń dozorowany, obsługiwany i karmiony ciągle przez jednego człowieka, przyzwyczajają się do niego, godzi się ze swym losem i po miesiącu staje się posłusznym i zupełnie ułgaskany. Wtedy odprędają go do różnych pastek, do zwierzyńców, lub na dwory indyjskich książąt.

Schwytane stado, według obecnej ceny, posiada wartość 250.000 funtów szterlingów.

który li tylko zabiegom powyższych osób i gorliwej działalności tychże ma do zwdzięczenia.

Za wydział Towarzystwa:

Zygmunt Kammerling, przewodniczący.

* **Ślub.** Dziś pobłogosławionym został w kościele farnym związek małżeński panny Heleny Garnererówny, córki obywatela tutejszego, z p. Edwardem Höfferem, c. k. weterynarzem.

* **Koncert Kółka literacko-muzycznego**, odbył się w Sobotę dnia 12. b. m. Całość koncertu wypadła ku ogólnemu zadowoleniu dość licznie zgromadzonej publiczności. Śpiew solowy i deklamacya panny P. równie jak i duet pana S. z panną P. wywołały rzesiste oklaski i zmusiły panną P. do powtórzenia kilku numerów programu.

* **Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia oswiaty ludowej** odbędzie się w piątek, 25. b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie sekretarza z całonocnej czynności wydziału, 3) sprawozdanie bibliotekarza, 4) sprawozdanie skarbnika, 5) sprawozdanie komisji rewidentów, 6) wnioski wydziału, 7) wybór nowego wydziału, 8) wnioski członków.

Na to zgromadzenie zaprasza zarząd wszystkich członków i publiczność.

* **Wieczorek z tombolą i tańcami**, urządzony w zeszłą sobotę na dochód ubogich starców izraelskich, wypadł dobrze, jakkolwiek inteligencja izraelska nie zeszła się w komplecie, a chrześcijańskiej widzieliśmy zaledwie kilku reprezentantów. Zaznaczyć nam wypada obecność burmistrza p. Zbyszewskiego i jenerała p. Bonna. Tańczono do godziny 4 rano, pomimo, że brak dąsów dawał się czuć dotkliwie. Przy trzech stolikach panie sprzedawały losy. Sprawozdanie finansowe podajemy poniżej.

* **Sprawozdanie. Wieczorek z tańcami**, połączony z tombolą, urządzony dnia 12 b. m. na korzyść Towarzystwa ku zaopatrzeniu ubogich starców izraelskich przyniósł dochodu: a) z biletów wstępu wraz z dodatkami 122 złr. 50 ct., b) z rozsprzedaży losów tomboli 91 złr. 78 ct., c) datki dobrowolne nadzwyczajne 27 złr., razem 241 złr. 25 ct. Wydatki wynosiły ogółem 114 złr. 72 ct. pozostał przeto czysty dochód w kwocie 126 złr. 56 ct. w. a., które oddano na ręce przewodniczącego Towarzystwa, p. Kammerlinga celem ulżenia niedoli biednych starców izraelskich.

Tak znaczny, jak na nasze obecne stosunki, dochód przypisać należy ofiarności obywatelstwa bez różnicy wyznań, które spieszyło z datkami na powyższy cel dobroczynny, za co komitet dziękuje niniejszem składowi.

Przedewszystkiem dziękuje komitet za zaszczytowanie wieczorku swą obecnością J.Wmu. panu jenerałowi, baronowi Bonn, Wmu. panu prezydentowi miasta, Dr. Zbyszewskiemu, Wmu. panu fizykowi powiatowemu dr. Barczykiemu, tudzież wszystkim innym panom z inteligencji chrześcijańskiej, którzy bez względu na cel czysto izraelski do uświetnienia zabawy przyczynić się raczyli; jakoteż wszystkim tym panom, którzy dobrowolnymi dodatkami do osiągnięcia tak znacznego dochodu dopomogli.

Dobrowolne datki złożyli: WP starosta Fedorowicz 10 złr., WP jenerał Bonn 5 złr., WP burmistrz dr. Zbyszewski 5 złr., WP adw. dr. Reich 5 złr. WP pan adw. dr. M. K. 2 złr., razem 27 złr.

Równocześnie, spełniając miły obowiązek, składa komitet serdeczne podziękowanie wszystkim panom, które się zajęły zbieraniem fanów do tomboli, tudzież wszystkim tym osobom, które owe fanły do tomboli łaskawie ofiarowali, wreszcie wszystkim panom, które się rozsprzedają losów tej tomboli zająd raczyły.

Imieniem komitetu: *Dr. Reines.*

* **Tymczasowy program wycieczki „Sokołów“ do Pragi**, w której wziąć mogą udział tylko Sokoły lwowscy i z prowincji, jest następujący: Wjazd ze Lwowa nastąpi d. 23. czerwca, a przyjazd do Pragi 24. czerwca b. r. Dnia 25. powitanie gości i zwiedzanie Pragi, wieczorem w teatrze narodowym przedstawienie galowe. Dnia 26. czerwca przed południem zwiedzanie Pragi, po południu uroczysty pochód, poczem nastąpią publiczne ćwiczenia wszystkich Sokołów. Wieczorem towarzyskie zebranie. Dnia 27. czerwca przed południem walne zgromadzenie wszystkich Sokołów, po południu zawody wzorowych zastępów i zawody jednostek, wieczorem towarzyskie zebranie. Do uczestnictwa w wycieczce pożądany jest strój sokoli.

Ponieważ do końca marca liczba uczestników musi być podana do wiadomości komitetu praskiego, urządzającego obchód, przeto wydział „Sokoła“ tutejszego uprasza członków o stanowcze natychmiastowe oświadczenie się co do wzięcia udziału, komitet lwowski bowiem o liczbie uczestników zawiadomiony być musi najdalej do 25. b. m.

Dowiadujemy się, że dotychczas zgłosiło się z rzeszowskich Sokołów 9 chętnych.

* **Pp. rękodzielnikom i przemysłowcom** przypominamy, że jutro odbędzie się w Czytelni ludowej o godz. 6 1/2 wieczorem pierwszy odczyt p. Zenona Lewickiego, na temat: „O warunkach rękodzielnictwa w ogóle i o stanowisku rzemieślnika w kraju naszym w szczególności“.

* **Teatr Lasockiego** przybywa do Rzeszowa, jak to w ostatnim numerze donieśliśmy, 2. kwietnia. Operetka ma być bardzo dobrze obsadzona, repertuar nader bogaty. Z nowszych sztuk przedstawi p. Lasocki między innymi: Gasparone, Baron cygański, Violetta, Dziewczę z chwały za wsią, Ogniem i mieczem, Minowski, Trybun powiatowy, Buccacio, Wicek i Wacek, Bracia Lerche, Córa piekła, Dziwak, Lis w kurniku, Izrael na puszczy, Mąż z grzesznością i t. d.

Towarzystwo p. Lasockiego, jak wiadomo, jest jednym z najlepszych w Galicji i niewątpliwie mieć będzie u nas wszelkie powodzenie.

* **Wiadomości policyjne.** W czasie od 8. do 18. b. m. przytrzymała policya miejska 53 osób, a mianowicie: za dręczenie zwierząt 10, za pijaństwo 8, za włóczęgostwo 7, ze szpitala 1, za przedkądź 2, za drobny kradzież 5, za zebranie 3, za sfalszowanie książki 1, za burdy uliczne 1, ze sądu po karze 9, za przekupstwo 3, szpasem przybyły 3 osoby.

Z tych oddano do sądu 9, aresztem ukarano w drodze policyjnej 18, grzywną 11, odszupasowano 8, puszczono na wolność po odbytej karze sądowej 2, czeka na szpas 5 osób.

* **Z pod Niska.** We środę, dnia 9 marca powracało, jak donoszą nam, pewne towarzystwo z Rudnika do Niska na dwóch wozach.

Wyjchawszy z Rudnika, zaraz za miastem zostali napadnięci przez hurmę chłopów popisowych, powracających z asenterunku w Nisku. Pomiędzy chłopstwem było też kilku mieszczan, liczących się do inteligencji tamtejszej. Jeden z nich, niejaki Rutowski, zatrzymawszy pierwszą furę, uderzył z całej siły patką w wóz, nie trafiając jednak nikogo ze siedzących. Powstał okropny krzyk tak ze strony jadących, jakoteż napastujących. W tem zbliżył się jeden, zdaje się, też mieszczanin, do drugiej furę i z siłą uderzył patką pannę, siedzącą na wozie; na szczęście trafił ją tylko w ramię, bo gdyby to uderzenie w głowę było nastąpiło, byłby ją na miejscu trupem położył.

Naszajtra, gdy wzmiarkowane towarzystwo do Niska powróciło, całe to zajście rozpa-

sko się po mieście i było między ludem n-mawiane. Kilku obok karczymy stojących chłopów, miało wyrzucić się o całem tem zjściu w sposób, mogący wzbudzić uzasadnione obawy.

O zamachu na cara pisze W. Allg. Ztg. następujące szczegóły:

Para carska i następcą tronu chcieli 14. marca koło południa, z nabożeństwa żałobnego w cerkwi fortecznej udać się przez Newski prospekt i ulicę Morskąją do dworca warszawskiego, ażeby stamtąd odjechać do Gatozyny. W ulicach tych znajdowało się wielu z tajnej policji. Na punkcie, gdzie się prospekt z ulicą Morskąją krzyżuje, wpadli policyjastwi w oko dwa podejrzani ludzie. Jeden niósł książkę, drugi miał torbę przez plecy przewieszoną. Rozmawiali ze sobą. Policjant obu aresztował. Książka i torba były — jak się okazało — bombami eksplodującymi. Ten, co niósł książkę, jest to młody, niepokazany człowiek, niskiego wzrostu. Doniesiono zaraz o tym wypadku do cerkwi fortecznej. Wtedy carsstwo pojechało inną drogą, wzdłuż wybrzeża Newy, wprost do dworca kolei.

Pomiędzy licznymi aresztowanymi przychwyciono podobno także pięciu w tajemniczonych w zamiar zamachu. Wszyscy od-mawiają wszelkich oszczań. Mieszkańci pod fałszywymi paszportami w dzielnicy 3. Petersburga. Mówią, że car, kiedy mu policmajster doniósł o odkryciu, w chwili wyjazdu z kościoła, nie carowej nie powiedział. Z następcą tronu wsiadł do pierwszego, a carowa do drugiego powozu. Dopiero w wagonie, w drodze do Gatozyny, dowiedziała się carowa, jakiego niebezpieczeństwa użyla, i gorzko płakała.

Nie ma pewności czy wszyscy sprysiężeni zostali schwytni. Aresztowania trwają dalej. Oprócz dwóch aresztowanych z bombami studentów, jedną z głównych osób wmięszanych do spisku na życie cara, ma być pewien chłop z Połtawy, który miał także przy sobie ciała wybuchowe.

Rzeczoznawcy uważają bomby za dosko-

nale wykonane: Wypełnione są wyborowym melinitem, a maszyna detonująca tak została urządzoną, iż prócz śmierci wielu osób można się było spodziewać naruszenia domów w pobliżu znajdujących się. Pierwsza wiadomość o przygotowywującym się zamachu nadeszła do Petersburga od berlińskiej policji tajnej, wskutek czego rozwinięto nadzwyczajną czujność.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Mała podpalaczka.

Dnia 7. b. m. sala tutejszego sądu przysięgłych niezwykły przedstawiała widok — przed sądem stanęła bowiem 14 1/2-letnia Aniela Tadla z Hyżnego. obwiniona o ciężką a rzadką w tym wieku zbrodnię podpalenia.

Obwiniona oddaną została dnia 10. stycznia b. r. przez rodziców na służbę do bliskiego sąsiada w tej samej wsi, Walentego Kotarby. Kotarbowie zawsze dobrze obchodzili się ze swą służką, toż samo obchodzili się jak najlepiej z Anielą. Atoli ułodej dziewczynce przykryło się za domem rodziców i już nazajutrz po wstąpieniu do służby cały dzień płakała, żaląc się, że jej się przykryło. Do rodziców swych, opodal mieszkających, często też wybiegała i narzekała, że jej się na służbie przykryło i że jej zimno mlec na żarnach. Matka dziecka uzalwizy się, postanowiła już 19. stycznia odebrać Anielę ze służby, a na jej miejsce postać inną swą krewną.

Dnia 17. stycznia Kotarba nie był w domu, zostały tylko kobiety. Około 4 godziny po południu Aniela, która przez cały ten dzień, wbrew swemu zwyczajowi, była mało-mowną, wyszła dwukrotnie z izby. Gdy po raz wtóry do izby wróciła, urzała Kotar-bina nagle spijący się ogień do sieni. Dom cały był już w płomieniach a pożar tak się szczyzył, że domownicy zaledwie z życiem ujęć zdołali. Pożar zniszczył dom, ziemi-

plody, sprzęty domowe i gospodarzce, odzież, spalił się i koł w stajni. Ogólna szkoda wynosi 800 złr. w. a. i jest dla Kotarbów znaczna i dotkliwa. Niebezpieczeństwo dla sąsiadów było groźne.

Aniela, która przyznawała z początku tylko tyle, że szukając w komorze fartucha, przyświecała sobie zapalką, i że ułamek zapalki przypadkiem padł w konopie, zapaliła je i wzniecił pożar — później pozasad-downie i przed sądem wyznała: że rozmyślnie pożar wznieciła w ten sposób, że zapalką wziętą z pieca zapaliła o węgiel i rzuciła umyślnie na strzechę chlewka. Uczyniła to zaś dlatego, że chciała ze służby uciec, a nie mogąc znaleźć fartuszka, z gniewu pożar wznieciła. Przed sędzią śledczym próbowała się znowu wymawiać jakąś bliżej nieokreśloną „melankolią“, na którą od dłuższego czasu cierpieć miała. Co do tej rzekomej melancholii okazało się jednak, że Aniela była zawsze zdrową i dobrze się uczyła, objawów zadumy lub w ogóle zbro-czenia umysłowego wcale nie okazywała; owszem była z natury roztropną i przytomną, a prztem mowną i wesołą. Okazało się też, że gdy domownicy przed ogniem w największym popłochu na dwór z izby uciekali, Aniela nie zapomniała zerwać się z ławki i zabrać swój kaftan i płachtę. Oczywiście więc działała z zupełnym rozmysłem, chcąc przyspieszyć swoje wyzwolecie ze służby.

Obwiniona, jak na swój wiek dosyć rozwinięta, o bladej twarzy bez szczególniejszego wyrazu, ni ładna, ni brzydka, przyznała się i przed przysięgłymi do czynu — to też przysięgli zatwierdzili postawione im pytanie, a trybunał skazał Anielę, uwzględniając jej młodociany wiek, na 3 lata więzienia, to jest najmniejszą, jaką mógł wymierzyć karę. Aniela będzie więc miała czas rozmyślać nad skutkami swojej poryw-ności — ale co z niej kryminal przez te trzy lata zrobi? przyszłość zapewne okaże.

X.

OGŁOSZENIA.

IZYDOR WOHL
17 ulica Sykstuńska 1. 6 5-7
w e l w o w i e
polecia Stan. P. T. Publiczności
swój WYŁĄCZNY skład
HERBATY
rossyjskiej.

Kawow. dok. czarna	1/4 kilo	1.80
Szczup. wyborna	" "	1.80
Melange	" "	2.20
Melange, kurwawowa	" "	3.20
Te-czu	" "	4.60
" "	" "	6.40
" "	" "	2.40
K. & S. Popow	1 funt 2 t. 60 kop.	3.75
" "	" 3 50 "	1.60
Wyśwetki	wyborna H. prima	1.80
" "	non plus ultra	2.50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
Opakowanie franko, kupcom rabat.

Świeży Kawior astrachański,
Ogórki znaïmskie,
Kalafiory włoskie, Jabłka tyrolskie,
w handlu. 227, 23-1
Ed. G. NEUGEBAUERA.

Nowość! Najlepszym i najtańszym **Nowość!**
ZEGARKIEM KIESZONKOWYM
na świecie
jest przezemnie wykonany remontorowy zegarek kieszonkowy z najlepszego stro-bra niklowego, z paskiem szkiełkiem, mechanicznym urządzeniem skazówek, dobrze uregulowany, biały jak ze srebra prawdziwego zfr. 3.50, albo pięknie pozłacany nie do odróżnienia od prawdziwego zfr. 3.50, maiejście dam-skie, nadzwyczaj eleganckie, zfr. 3.50 i zfr. 3.50

Remontorowy zegar pendułowiy
3.50  3.50
10-letnia gwarancya za światło cyferblata. 2-letnia gwarancya za regularny chód zegara.

Zegar ten, premiiowany dziesięcioma: złotym, srebrnym i brązowymi me-dalami, uniezaczony jest w ozdobnem pudrze metalowem, z patentowanymi pla-skim cyferblatem szklanym, który ma tę cudowną własność, że w ciemnej nocy sam **świeci jak księżyc.**
Nadto jest tenie zaopatrzony w dzwonkowy aparat budzikowy, który usta-wionym być może na każdą godzinę, ma dwa brązowe ciężarki, a ponieważ cena, wliczając opakowanie w sztywne drewnianej, wynosi tylko zfr. 3.50, wyrażnie trzy zfr. 50 et. każdemu łatwo nabyć ten znakomity, twrły zegar, który zarazem jest ozdobą każdego mieszkania.
Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za saliczką.
Adres: Uhren-Fabrik IG. WEISS, Wien, II, Tempelgasse Nr. 6 1/2

500 marek w zlocie 10 3-10
jeżeli Grolleha mieć na twarz nie stanie wszelkich nieczyistości skór-nych, jak: pieg, plamy wotrobine, opalenie od słońca itd. i cery się do późnej starości nie utrwym w iniezej białości i w stanie młodocianym. — Żadne bie-ldiwo. — Cena 60 et. — Główny skład: J. Grolle in Brunn (Mähren).

Doskonałe Śledzie

szkockie, holenderskie, marynowane i wędzone, 14 5-7

Sardynki Rosyjskie (Moskale)

doborowej jakości, w beczkach po 5 kilo brutto, do wysyłki pocztą zaoszczędzając, po 1 zł. 70 ct. za baryłkę.

Sardynki w oliwie
francuskie i włoskie.

Tuńczyka, Łososie Amerykańskie,

Sardynki bez ości,

KAWIOR

grabiniasty, prawdziwy astrachanski,

Morele Amerykańskie
na kompot,

ANANASY,

Groszek Francuski,

Świeże Kalafory Włoskie,

poleca łaskawym względem handel

J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.

Ogier Fadladen

16 **Anglo-Arab,** 4-4
stanowić będzie w Zacerniu od 1. marca. — Cena 5 złr. i 1 złr. dla służby stajennej.

Ostabilizacja
lub brak siły męskiej

Impotencya.

Pewny środek!

Za pomocą c. k. apzr. Carbon-Genitalien-Douche każdy, bez szkodliwych następstw, na zawsze, pod gwarancją, czepo w 2 dniach, bez względu na wiek, może być wyleczony z impotencji i poloncy. Kuracja przynajmniej i niewidoczna. Świadectwa najznakomitszych profesorów medycyny, pism fachowych gorące rekomendacje lekarzy i tryście podziękowań zalecają kaide-mu cierpiącemu użycie Carbon-Douche, które daje trwałą gwarancję. Komplet z opisem użycia i świadectwami lekarskimi kosztuje 5 złr. 80 cent. 246 15-52

Przesyłka pod dyskrecją. Nadawca i zawartość niewymienione. Adres: K. K. Carbon-Douche-Depôt Dr Carl Altmann, Wien, VII., Mariahilferstrasse 80.

Zaleń Vortrefflich

majster blacharski

w Rzeszowie, przy ulicy warszawskiej w domu p. Sal. Scheutla

poleca Szan. Publiczności swoją

Pracownię i Skład

wszelkich, w zakresie blacharstwa wchodzi-cych przedmiotów w wielkim wyborze, jako to:

wanny różnej wielkości, naczyńia ku-chenne, latarnie olejne, samowary, klatki itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą szlachetną, cynkową i papę, usku-tecznie również wszelkie naprawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

Odszczony Medalem państwowym na Wystawie przyrodniczo-lekar-skiej w Krakowie 1881 r., Medalem srebrym na Wystawie ogrodnic-zkiej we Wiedniu 1883 r. i Medalem zł. 1885 na Wystawie ogrodniczej w Hietzingu przy Wiedniu

Zakład Ogrodniczo-Handlowy

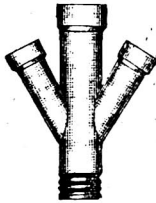
JAKOBA TENGLERA

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, Nr 52,

wydał i przesyła na żądanie franko

Rok 1887 **CENNIK** Rocznik dziesiąty

nasion jarzynnych, kwiatowych, traw pastewnych i ozdobnych, drzew, krzewów ozdobnych i owocowych, wysadków roślin-nych, kwiatów dopieczkowych, nowo-holenderskich cieplar-nianych palm, róż itp. 20 2-10



Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i Przeladobców budowy

utrzymuje ciągle wielki, dobrze asortowany skład **RUR STEINGUTOWYCH** (kamionowych) do kaulów, wykładów itp.

które sprzedają po cenach fabrycznych:
Adolf Hochstim 22 1-30
skład wyrobów kamieniarskich i materiałów budowlanych.
Kraków, ul. Floryańska, 1 38.

Kuracja zimowa.

Przeciw gośćcowi **Wilhelma** Przeciw reumatyzmowi

antiattrytyczna i antireumatyczna

HERBATA CZYSZCZĄCA KREW

pewnie działa działanie znakomite skutek wyborzy

Międzynarodowa wystawa 1879 r. w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r., złoty medal, dyplom i zaszczytne wzmianki, najwyższe odznaczenie.

Franciszka Wilhelma
aptekarka w Neunkirchen (Dolna Austrya)

niywana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zasterzającym chorobom, jstycznym się ranom, chorobom pćio-wym i skórnym, wrogom i liszajom, syfilicznym puchnięciom, puchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtacze, cierpieniom nerwowym, bole-sciom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom wiatrów, zatwardzeniu, upławom u kobiet, poloncy, chorobom męskim, szkrfaliczynom i wielu innym chorobom. — Broszutki o skutkach leczenia w ostatnich 16 latach franco i gratis. — Pakiety dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 cent. można sprowadzić od **Franciszka Wilhelma**, aptekarka w Neunkirchen (Dolna Austrya). — Szredza się trzeba przed zakupem fałszyfikatów i należy uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostad można w Rzeszowie u W. Kalinowskiego apt.; Boża: Adolf Gross apt., Bobrka: A. Miedlicki apt., Bofszowca: Albia Wdowicz apt., Brody: M. S. Francus, Brzeszany: B. Fadenbecht, Buczac: Leib Neumann, Bursztyn: J. N. Klinka, Busk: Józef Władysław Żobos apt., Dobromil: Antoni Grotowski apt., Drohobycz: J. Aichmuller apt., Ciekowice: Franciszek X. Zopoth apt., Horodenka: M. Azenowicz apt., Hsiastym: Witold Czeraki apt., Jarosław: J. L. Wisłocki apt., Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt., Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt., Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt i E. Stenzel apt., Komarno: A. Emperla wdowa apt., Ko-zowa: Karol Chalbasanny apt. i Ludwik Wisłocki apt., Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt. i Józef Truczyński apt., Lwów: Piotr Mikolasch apt., Zygm. Bucker apt., Jakób Beiser apt. i Kalikat Krzyżanowski apt., Miłówka: A. M. Quirini apt., Monasterzyska: Władysław Żarski apt., Nowy Targ: Karol Lauer, Nowy Sącz: W. Filipce apt., Oświęcim: Konat Sie-bawski, Podgórz: Józef Skakalski apt., Podwoleczyska: D. Schneider apt., Przemysl: W. E. Brzuchowski i Władysław Nahlik apt., Przeworski: Fe-likś Świński apt., Radziechów: A. Jaskiewicz apt., Rokaszy: Liebrecht Hirsch, Ropczyce: M. Żymirski apt., Bymand: W. Wojtkiewicz apt., Sambor: Józef Aleksowicz apt., Sanok: Jan Zerowicz apt., Sędziszów: Jan Miszaki apt., Skole Stryj: J. A. Lechowicki apt., Stanisławów: Jan Macura apt., Stryj: Julian Zgórczyk apt., Szczarowa: W. Heina, Taranopol: Franci-szek Jamrogowicz apt. i Herman Kahane apt., Tarnóv: E. Bank apt. i W. A. Wierzycki, Ulanów: J. Wroński apt., Ustrzyki: Jul. Sedl apt., Wadowice: S. Kurowicki apt., Wojniów: Ernest Stjber apt., Zaleszczyki: Jakób Negras apt., Zółkiew: Julius Nahlik apt., Żurawno: Józef Tomaszewski apt., Żydaczów: Bardas apt.

Kuracja zimowa.

Chorym na przewleci na jakichkolwiek chorób organów płucowych, choroby naj-wiekszej zapadły, a chcący do nie- obliczonych moralnych i materialnych strat w przyszłości salwować się, zaleca się najgorzej kuracyi w drodze kor-spondencji, jako jedyną, która niezbęd-ny dyskracja wsechstronnie zabezpiecza (kącącya w spójnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobna na przewajcyli) możliwość radykalnego wyle-czenia się u doświadczonego fachowca następuje, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zsalwuje. 204 31-1

Chorych więc tak kobiet jak i mę-zczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a przytem gruntownie bez-przerwy obowiazków, bez żadnego bli-żrodkami mieszkodliwym i szybkim wyle-czeniem, przyjmują z szacunkiem naj-lepszego skutku i kuracyi w pomocy korespondencyj, mieszkający w Lwowie.

Specjalista Chorób Płucowych

w takowych od kilkunastu lat wyjątko praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawnione, wszelkie zranienia, oswrodenia, narode-żwienia, zakazne i kataralne upławy, patologiczne wypadki zbyt, nadmierne lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów mło-doci, jak: niedokrwoność, anemiozo, upławy nocne, oszabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencya), drżenie muszkuł, padaczka, początki suchot i wyschnięcia szpiku, wszelkie wycień-czenie organizmu w ogóle itp.

Na listy, które pod pseudonimem **M. Bielak, L. 4, ul. Sobieskiego, Lwów**, odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekar-stwa dyskracyjnie. — Domowa orte-ucyca tylko od 12. do 1. w Ryuku L. 29.

Druki
dla Zarządów dróg gminnych,

według Instrukcyi rachunkowej, wydanej przez Radę Wydziału krajowego po myśli § 25. ustawy z 7. lipca 1885, Nr 39 Dz. ust. i resp. krajowych — jako to:

- Spis obowiazanych do prestatcy, Preliminarz,
- Dziennik kasowy,
- Kwityrany sznurowy uiszczenia prestatcy,
- Kwityrany innych przychodów, Asygntaryusz sznurowy, Pamiatki drogowy, Zamknięcie rachunku,

na dobrym papierze
Libra (25 ark.) 40 cent.
Wygotowała i poleca Szanownym Zwierzchnościom gminnym **Drukarnia J. A. PELARA** (H. Czeray) w Rzeszowie.

Nowości Muzyczne!

Madurowicz, Kadryle Ukraińskie 65
Millocker, Carotta Walzer (s op. 1
— Gasparowicz) 1
— Traum Walzer (s op., Feld- prediger) 1
Sranas, Freudensalven, Walce 1
— An der Wolga, Polka max. 1
— Adelen Walzer 1
— Schatz Walzer (s op., Zi- gauerbaron) 1
Zieher, Mendes-vous, Polka fr. 60
Zerowicki, Sny młodocicy 1

Najnowsze Operetki!

Millockers „Der Vicomte de“ 1
Potpourri, sony L i II. 3
Gilda Walzer 1
Müllers „Der Hofball“ 1
Potpourri, sony L i II. 3
Do nabycia w Księgarni i A. Pelara (H. Czeray) w Rzeszowie.

Przeniosłem się do domu Wgo Pelara obok wieży, I. piętro, i ordynuje jak dawniej.

21 2-2

Dr Janocha.

N Najlepsza
Nafta
salonowa
nieekspandująca
w mniejszych ilościach i bezkami.

Pragnąc dać zabezpieczenie kupującym, że istotnie najlepszą naftę salonową z naszego składu otrzymuje, wprowadziliśmy znaczki na pół litra nafty, które w handlu naszym nabyć można. Kupującym najmniej 30 takich znaczków naraz, opuszczamy jednego centa z ceny litrowej.

J. Schaitter i Sp.
223 w Rzeszowie. 13-13

Na Wielki Post!

poleca

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w RZESZOWIE

Tomasz Kempis, „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa“, ksiąg cztery z łacińskiego przełożenia X. A. Jędrzejewicza. Ozdobne wydanie z pięknymi stalorytami i ilustracjami w tekście, na papierze wełnowym. 4 zfr. — Toż samo w mniejszej formie ze stalorytami i tytłem chromolitografowanym. 2 zfr. 50 ct. — Toż samo bez obrazków. 90 ct.

„O naśladowaniu Jezusa Chrystusa“, ksiąg cztery, przekład ks. Tadeusza Natusewicza, 36 ct.

Goedeke, ks. Feliks, „Rozmyślenia nad ewangeliami“ każdego dnia wielkiego postu ku zbudowaniu i uświęceniu ducha chrześcijańskiego, 1 zfr. 25 ct.

Awancin, ks. M., „Rok Chrystusowy“, czyli „Rozmyślenia na każdy dzień w roku o życiu i nauce Pana naszego, Jezusa Chrystusa“, z łacińskiego przełożenia księży 3 zfr.

„Bolesna miła Pana naszego Jezusa Chrystusa“ podług rozmyślań Anny Karskiej Emmerich, zakonicy Augustyński, 1 zfr. 15 ct.

Brzoza kryłowa Pana naszego Jezusa Chrystusa, w czterdziestu stacyach, 3 ct. — Toż samo z obrazkami na lepszym papierze, 10 ct.

Rozmyślenia matki Pańskiej, przedpołudniowe, na post wielki, 6 ct.

Gorkis Ede, czyli „Snopek Mirry“ z ogrodu Gólczańskiego, 5 ct.

W ZAKŁADZIE
Wyrobów Kamieniarskich i Rzeźbiarskich
Adolfa Hochstima

Kraków, ul. Floryańska l. 38,



zajduje się ciągle wielki zapas gotowych pomników i marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, kolumn marmurowych, kolumna salonychych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalki i płyty marmurowych, pisańskie itp. 23 1-30

Groby Familijne

wykonywa podług własnych lub nadesłanych projektów.

D^r A. BERGERA
nowy poradnik w słabościach płciowych i skórnych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora za 1 zfr. za szaliczką wraz z opak. 1 zfr. 20 ct. Także leczenie listownie pod dyskretyą, oraz i list. 216 26-7
Urd. domowa od 3—5 po południu.
Lwów, ul. Karola Ludwika, liczza 7.

Na obuwie

LAKIER

szorsty 7 7-10
lakonik 50 centów,
czarny
lakonik 25 centów,

Tłuszcz waselinowy,
nadający skórze giętkość i czyniący ją nieprzemakalną,
blaszanka mała 20 centów,
„ duża 1 zfr.,

Waselina czysta

brunatna, łożta i biała na wagę,
wreszcie

Czernidło wiedeńskie
najlepsze w mniejszych i większych pudełkach,
w handlu

J. Schaitter i Sp.
w Rzeszowie.

PEWNA
Sekretna Pomoc Lekarska!

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnieni i pod najściślejszą dyskretyą, leczymy wedle jedynie wypróbowanej i nieszkodliwej metody, wszelkie choroby syfilityczne, tudzież skutki nadmiernej, osłabienie siły mięśniowej, zakazno i kataralne upawy, patologiczny nadmiar lub brak regularności itd. 196 34-?

D. J. Kurpiel

Specjalista-lekarsz chorób tajemnych, przy ulicy Wałowej l. 3
we Lwowie.

Zamiejscowym udziela skuteczną radę listownie i wysyła odwrotnie słoownie lekarstwa w sposób dyskrecyjony

! Na sezon wiosenny!

Świeży transport

KAPELUSZY

męskich,

oraz oryginalnych kapełusz rosyjskich, otrzymał 19 3-3 i poleca

Stanisław Pion
w Rzeszowie.

Już wyszła

USTAWA

o pospolitem ruszeniu.

nakładem
Księgarni Polskiej

L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie. 8 7-?

Cena egz. 40 ct., z przes. 45 ct.

Nabyć można w Księgarni J. A. Pelara

(H. Czerny) w Rzeszowie.

Księgarnia
J. A. PELARA
(H. Czerny) w Rzeszowie otrzymuje i poleca Józefa Chochołszewskiego

ILLUSTROWANE

Dzieje Porozbiorowe Polski

od r. 1791 do 1864, ozdobione 55 ilustracjami. — Cena egzemplarza oprawnego w półtome angielskie i zfr. 80 ct.

Płynne złoto i srebro

do trwałego pozłacania i posrebrzenia ram do obrazów i luster, porcelany, skóry, papieru i wszelkich innych przedmiotów. Zastosowania łatwe dla każdego. Cena za faszeczkę z perłem 1 zfr., 6 faszeczek 5 zfr., 12 faszeczek 9 zfr. — Zamówienia adresować trzeba pod „Gold“ do Administracyi „Central-Anzeiger“ in Brunn (Mähren). 11 3-10

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Łańcuta rozpisuje niniejszym konkursem na posadę kasyera i sekretarza magistratu z roczną płacą 600 zfr w. a.

Kandydat winien wykazać się:

- a) świadectwem zdrowia,
- b) nieposzlakowaną przeszłością,
- c) znajomością administracyjnych ustaw, oraz prowadzeniem kasowości,
- d) dostateczną rutyną kancelaryjną. 24 1-3

Posada nadana zostanie przez pierwszy rok prowizorycznie. Podania wnosić można do podpisanej Zwierzchności do dnia 20. Kwietnia 1887 r.

Zwierzchność Gminna

w Łańcutcie, 16. marca 1887

Cetnarski, burmistrz.

† Na czas świętego postu †

poleca 18 3-3
Edward Feitinger w Cieszynie

swój bogaty skład
Wyboryn Książek

do Nabożeństwa

w więcej jak 70 różnych oprawkach, od najskromniejszych do najkosztowniejszych, np.: w skórce, atkamy, masę perłową, róg bawoli, kaseł szlonych itd. po cenach nadzwyczaj tanich, fabrycznych. — Kłówni w olemności samowieliczące krzyżyki do zawieszania i postawienia, samowieliczące figury świętych (posaggi), jako każdego chrześcijanina do nabożności skłaniające i piękna ozdoba pokojowa; dalej: obrazy świętych w wielkim wyborze. — Dokładne katalogi na powyższe artykuły jak i na bibliotekę tanich książeczek i książeczek ludowych wysyłają się bezpłatnie i franco.

! Po cenach najumiarkowańszych! 224 22-?

Polecam świeży transport kapełusz filcowych najnowszych fasonów. — Wielki wybór bielizny męskiej, koszule w dobrym gatunku od 1.20 do 2.60, oraz oryginalna bielizna profesora Dra Jägera — Kołnierzyki najmodniejszych fasonów. — Skarpetki wełniane, bawełniane, nieczarne i fiede cose. — Rękawiczki damskie i męskie. — Krawatki męskie w najgustowniejszych kolorach i fasonach. — Perfumerye z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Pudry, ocy, kremy, pasty, mydła itd. itd. oraz wszelkie przybory toaletowe. — Skład wyrobów ze srebra chińskiego „Christofa“ po cenach fabrycznych. — Wielki skład haftów w zastępych i gotowych. — Najlepsza włóczka brukselska po 8 cnt. za dekagr. w wszystkich kolorach, oraz wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny w najlepszym gatunku w handlu

JANA KREMPY w Jarosławiu.

Cenniki na żądanie franco i gratis.